

Kolumny podstawkowe
Monitor Audio Silver RX2

Cena: 2790 zł (para)

Dystrybucja: [Audio Center Polska](#)

Kontakt:

Malborska 56, 30-646 Kraków
tel: (12) 265 02 85, fax: (12) 655 45 12

e-mail: audiocenter@audiocenter.pl

Strona producenta: [Monitor Audio](#)

Polska strona: [Monitor Audio](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Seria Silver RX firmy Monitor Audio to od dłuższego czasu „gorący towar”. Nagrody, wygrane porównania, niezwykle pochlebne recenzje itd., wszystko to powoduje, że RX-y urastają do roli poważnego gracza świata audio. Nie są to oczywiście produkty idealne – takich nie ma – bo kosztują ostatecznie naprawdę niewiele (jak na zawarte w nich technologie i dźwięk), dlatego też warto zwrócić uwagę na parę elementów, o których warto pamiętać, a które wcześniej wskazał Krzysiek Kalinkowski w swojej recenzji modelu RX6 [TUTAJ](#). Patrząc na te kolumny trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że zrobiono w nich wszystko, co się za te pieniądze dało, dodając jeszcze kilka elementów, dotychczas zarezerwowanych dla droższych i najdroższych modeli tej firmy. Weźmy takie przetworniki – dotychczas stosowano je w serii Gold (wysokotonowa, połączona kopułka C-CAM) i Platinum (głośnik niskośredniotonowy, pokrywany kompozytem ceramicznym). No i to niezwykle mocowanie przetworników, wzięte wprost z Platinum, polegające na tym, że nie przykręca się głośnika do przedniej ścianki, a do tylnej, „dociągając” go do frontu. Spina to ze sobą przednią ściankę i tylną, eliminując drgania. Warto powiedzieć, że prekursorem takiego mocowania głośników, przynajmniej na szerszą skalę, jest amerykańska firma [Magico](#), gdzie dodatkowo front jest z metalu. Magico to jednak firma ultra hi-endowa, dlatego na pewne rzeczy może sobie pozwolić. Kolumny Monitor Audio, a szczególnie RX2, w tym kontekście są po prostu niedrogie i tego typu rozwiązania za te pieniądze są czymś zupełnie unikalnym.

Test został przeprowadzony z systemem odniesienia, z dodatkową pomocą:

- wzmacniacza mocy CS-660P [Lebena](#),
- wzmacniacza zintegrowanego cd 25.2 [Music Halla](#) (test w „[Audio](#)”),
- gramofonu Black Stork firmy turntables.lt z ramieniem 3Q tejże firmy i wkładką [Air Tight PC-1 Supreme](#)
- gramofonu Thorens TD 309 (test w „[Audio](#)”) z wkładką [Denon DL-103 SA](#).

ODSŁUCH

Do odsłuchu użyłem płyt:

- Kenny Dorham, *Quiet Kenny*, New Jazz/JVC, JVCXR-0049-2, XRCD.
- Julie London, *Julie is her name. Vol.1*, Liberty/EMI Music Japan, TOCJ-90014, HQCD.
- Paco Puente, *Dance Mania*, RCA/BMG, BVCJ-37436, K2 CD.
- Nat King Cole, *After Midnight*, Capitol Jazz/EMI, 520087, SBM CD.
- Bill Evans, *Peace Piece and Other Pieces*, Milestone, M-47024, 2 x LP.

- Kraftwerk, *Tour the France. Soundtracks*, EMI, 591708, 2 x 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).

Jeśli miałbym jakoś pokrótce scharakteryzować te kolumny, odwołując się do trzech, wcześniej testowanych podstawkowców – Dynaudio DM 2/6, KEF iQ30 i Xavian Prinnissima, to powiedziałbym tak: Monitory są równie dobrze zrównoważone, jak Dynaudio, schodzą z basem nieco niżej nawet niż KEF-y i mają też górę tak dobrą, jak te ostatnie. Z Xavianów miałyby zaś zdolność budowania dużych źródeł pozornych bez epatowania pompującym basem. Jeżeli zaś nie miałbym się odwoływać do żadnych innych produktów, to powiedziałbym, że RX2 grają zrównoważonym, bardzo czystym dźwiękiem, z bardzo dobrze zaznaczonymi skrajami pasma. To naprawdę coś. Dźwięki są oderwane od kolumn i słychać, że popracowano nad sztywnością obudowy, ponieważ nie znalazłem dowodów na tzw. „boxiness”, czyli zamknięcie dźwięku w „pudełku”, ani też na podbarwienie dźwięku drgającym drewnem. Przypomina to, prawdę mówiąc, to, co w swoich kolumnach – tyle że znacznie droższych – proponuje [Harpia Acoustics](#). To nieco zbliżony pod względem tonalnym dźwięk, równie łatwo odrywający się od samych kolumn. Świetnie słychać to było przy monofonicznej płycie *Julie is her name* Julie London, gdzie dźwięk, duży, nie ściśnięty do rozmiarów naparstka, dochodził spomiędzy kolumn, nieco zza linii je łączącej. Nic, naprawdę nic nie wskazywało na to, że dźwięk dobywa się z paczek stojących po bokach tego „okna”. Wszystko było „tam”, wydobywało się z czarnego tła.

Jak mówię, wolumen tego dźwięku był naprawdę duży. Co ciekawe, podobną wielkość instrumentów pokazywały także, znacznie przecież mniejsze, DM 2/6 Dynaudio. Ani Xaviany, ani nawet KEF-y nie potrafiły tego robić w równie przekonujący sposób. A jednak Monitory potrafią coś ekstra, coś ponad to. Duży głośnik niskośredniotonowy wreszcie pokazał swoją przewagę nad mniejszym i mieliśmy fizykę w działaniu. Otóż RX2 znacznie lepiej różnicują wolumen poszczególnych płyt, ładniej pokazują zmiany w technice nagraniowej. To tutaj, po przejściu z płyty London na wydaną w technologii XRCD *Quiet Kenny* Kenny’ego Dorhama słychać było, że technologia ta daje dużo cieplejszy dźwięk. Wydana na płycie HQCD London nie była gorsza, to nie o to chodzi – po prostu XRCD jest nieco cieplejsze, trochę bardziej aksamitne. Ale dopiero puszczenie krążka *After Midnight* Nat King Cole’a pokazało, że różnicowanie w tych kolumnach jest ponadprzeciętne. Egzemplarz tej płyty, jaki posiadam to żadne tam cudo, żaden „Japończyk”, nic z tych rzeczy. Nie kupuję jednak na razie niczego innego (zapewne najprędzej kupię jej wersję na analogu), ponieważ akurat ta, zwykła, pudełkowa wersja ma znakomity dźwięk, który zawdzięcza – jestem tego pewien na 99 % – w równej mierze zabiegom Michaela Cuscuny, odpowiedzialnego za jej reedycję, jak i technologii Super Bit Mapping do tego użytej. Ta, nieco niestety zapomniana, technika zamiany słów 24-bitowych na 16 bitów, na potrzeby CD, jest jednym z lepszych opracowań Sony. Pozwala, dzięki odpowiedniemu kształtowaniu szumu kwantyzacyjnego, na zarejestrowanie 16-bitowego materiału w taki sposób, że jego dynamika zbliżona jest do 20 bitów. I nie potrzeba do tego żadnego dekodera. Monitory bardzo ładnie tę płytę pokazały, rysując duże źródła pozorne, dając dużą dynamikę itp., dając świadectwo prawdzie, jeśli tak mogę powiedzieć, to znaczy oddając sprawiedliwość inżynierom Sony, kimkolwiek byli.

Jak mówię, Monitory świetnie różnicują nagrania. Dlatego też jeśli brzmienie jest nieco jazgotliwe (ale nie przez zniekształconą barwę – o czym za chwilę), to tak zostanie pokazane, czego dowodem była, właśnie przeze mnie kupiona, płyta *Dance Mania* Paco Puente, z gorącą muzyką mambo, nagrana w 1958 roku w systemie Living Stereo i zremasterowana w 24 bitowym K2. Jej dźwięk by wybuchowy, dynamiczny, ale też i lekko krzykliwy. Jej brzmienie nie jest rozjaśnione, ale akurat w wyższej średnicy słychać mnóstwo instrumentów, które na niej występują – tam kumuluje się ich energia. Dochodzimy bowiem przy tym do elementu, nad którym trzeba się pochylić nieco dłużej, ponieważ w dużej części zdefiniuje odbiór kolumn przy odsłuchu w salonie audio. Kolumny te nie mają bowiem zaokrąglonej góry, ani ocieplonego środka. Definicja przez negację nie jest może najprecyzyjniejsza, ale czasem dobrze po nią sięgnąć. W tym przypadku najlepiej bowiem zbliża do sedna tego, co chciałbym powiedzieć. Efektem tego „nie” w przypadku RX2 jest bowiem duża ilość

informacji ze średnicy i wyższej średnicy.

Zdefiniowałem to przez „nie-ocieplenie” i „nie-zaokrąglenie”, ponieważ nie chodzi tu o rozjaśnienie czy wyostrzenie, a te właśnie określenia ewokowałbym pisząc o jasnym wyższym środku. Bo tak można Monitory, szczególnie z gorzej zrealizowanym materiałem, odebrać. A to błąd. Ponieważ nigdy wcześniej nie miałem kolumn z tej serii w domu, mogę więc powiedzieć, że jej nie znam. Z ciekawością przeczytałem więc kolejny raz przygotowaną przez Krzyśka recenzję modelu RX6, o której na początku wspominałem. Z jego relacji przebija właśnie taka myśl – że kolumny mogą zagrać nieco za „lekko”. Ponieważ jednak znam Monitory z wielu odsłuchów na pokazach i wystawach, wydawało mi się, że wiem, w czym problem, czemu dałem wyraz, dopisując w recenzji wtręt o „wzmacniaczu lampowym”. Teraz, jak myślę, lepiej rozumiem, w czym może być problem. Nie chodzi nawet o konieczność „ocieplenia” tych kolumn lampą. Chodzi o to, że RX2 pokazują tak dużo informacji, grają tak wyrównanym dźwiękiem, że jeśli w torze znajduje się coś, co minimalnie środek osusza, albo jeśli pomieszczenie nieco skraca bas, to kolumny mogą zagrać nieco za lekko, trochę za jasno. Jak mówię, tak mi się przynajmniej wydaje, to nie jest funkcja samych kolumn, a tego, jak współpracują z otoczeniem. Potwierdzeniem tego był odsłuch kolumnienek najpierw z lampowym (ach, cóż to za wzmacniacz!!!) wzmacniaczem mocy Leben CS-660P, a potem z kilkoma „budżetowymi” urządzeniami, jak np. Music Hall cd 25.2. Lampa, jak lampa, zagrało to cudownie, ale równie dobrze – choć oczywiście na niższym poziomie jakościowym (różnica w cenie!) z tranzystorami. Takie urządzenia, jak: iTube FatMana, A06 Xindaka, V10 Xindaka (tak, to lampa, ale jak już wymieniam, niech się tu znajdzie), A57 Carata itp. będą znakomitymi partnerami dla tych kolumn. Można też zawalczyć po stronie źródła. Obok Lebena, użyłem do tego testu również gramofony – m.in. niebywałą konstrukcję Black Stork z ramieniem Q3 litewskiej firmy turntables.lt (tak, nazywa się tak, jak jej strona). Jej cechą charakterystyczną jest niemal absolutny brak wyostrzeń i jaskrawości. I tak to zagrało. Monitory przepuściły – tyle oczywiście, na ile są zdolne, to przecież kolumny „budżetowe” – muzykę, zachowując pewne punkty orientacyjne dźwięku tego gramofonu. Można więc pomyśleć też o nieco cieplejszym źródle cyfrowym, np. o CD 06 Xindaka lub DC-1 Audionemesisa i też będzie dobrze. Bardzo dobrze.

RX2 grają bardzo równym, dobrze poukładanym dźwiękiem, który całkowicie od nich się odrywa. Budują duże źródła pozorne i mają dobrą dynamikę. Skraje pasma są mocne, podawane bez zawoalowania. Dlatego też trzeba z pomysłu dobrać do nich elektronikę. Inni producenci często górę łagodzą, bo albo użyty przez nich głośnik nie jest zbyt dobry, albo balans tonalny, przy płaskiej charakterystyce byłby przesunięty ku górze. Z Monitorami też ciutkę mocniej gra wyższy środek niż zakres pomiędzy 600 i 800 Hz, ale da się z tym żyć i to oswoić. Najniższy bas nie jest tak zwarty, jak np. w Xavianach, to ostatecznie obudowa bas-refleks i trzeba by poeksperymentować z przysuwaniem kolumn do ściany z jednoczesnym zastosowaniem, dołączonych do kompletu, piankowych zatyczek. Nie wszędzie zagrają jak trzeba, nie z każdą elektroniką się polubią. Z satysfakcją znalazłem jednak w ich dźwięku elementy, które pokazują, że jednak jakiś postęp w tej dziedzinie jest, że to nie humbug...

BUDOWA

RX2 to kolumny dwudrożne, bas-refleks, podstawkowe, ale całkiem duże. Na górze pracuje złożona kopułka wysokotonowa o średnicy 25 mm, zasłonięta siateczką. Jej membranę wykonano w technologii C-CAM, dzięki czemu podniesiono graniczne pasmo przenoszenia do 45 kHz. Na środku i dole mamy zaś duży, 200 mm głośnik niskośredniotonowy (BRX204-8P), także z materiału C-CAM, dodatkowo z technologią RST. Już wyjaśniam: C-CAM to skrót od Ceramic-Coated Aluminium Magnesium. Membrany tego typu mają rdzeń ze stopu aluminium-magnezowego, pokryty z obydwu stron cienką warstwą ceramiczną. Daje to bardzo sztywną, lekką strukturę z dobrze tłumionymi drganiami pasożytniczymi. RST to z kolei skrót od Rigid Surface Technology i opisuje sposób ukształtowania powierzchni membrany. Klasycznie membrana jest

płaska, tutaj zaś ma niewielkie wgłębienia, dokładnie takiego samego kształtu, tyle że większe, jak na powierzchni piłeczki golfowej. Chodzi w nich o dodatkowe usztywnienie membrany. Wtórą zaletą takiej konstrukcji jest brak śrub mocujących, szpecących 99 % innych kolumn. Dodajmy jeszcze, że kopułka otrzymała wyprofilowany front, pomagający zintegrować się jej z większym głośnikiem, a woofer otrzymał chromowaną, plastikową nakładkę przeciwpylową, mającą imitować nieruchomy, metalowy stożek fazowy. Kosz głośnika został odlany pod ciśnieniem ze sztywnego plastiku. Jego magnes jest duży, solidny i to do niego, od tyłu, wkręcany jest długi, pręt, wkładany od zewnątrz, od strony tylnej ścianki.

Podwójne zaciski głośnikowe – złożone, przyjemne, choć bez wyskoków – przykręcone zostały do sztywnej, plastikowej nakładki na tylnej ściance. W komplecie otrzymujemy także złożone blaszki spinające sekcję wysokotonową i niskośredniotonową, przyklejone do styropianu ochronnego, w który kolumny są pakowane. Najwyraźniej uznano je za opcjonalne, warto więc wymienić je na zwory, chociażby Chorda (to ten sam dystrybutor, firma [Audio Center](#), co Monitora), albo Wireworlda (to samo). Zwrotnicę zmontowano właśnie na zaciskach, od środka. Producent zdecydował się mocno płytkę z zaciskami zespolić z obudową, wyraźnie dążąc do zamknięcia każdej szczeliny. W zwrotnicy mamy tylko kondensatory polipropylenowe, powietrzną cewkę w sekcji wysokotonowej i rdzeniową w niskotonowej. Jak wspomniałem, to kolumny typu bas-refleks, z wylotem portu na tylnej ściance. Wylot ów także ma własny skrót – a co! – HiVe II (High Velocity Reflex Port). Jest to nazwa opracowania dotyczącego port bas-refleksu, optymalizowanego pod kątem szybkiego przepływu powietrza bez turbulencji. Port HiVe II został poddany dalszym udoskonaleniom specjalnie dla serii Platinum i w podobnej formie trafił do Silverów RX – jego wylot ma wgłębienia, co przekłada się na swobodniejszy przepływ powietrza i redukcję turbulencji. I rzeczywiście – wylot ma podłużne nacięcia, a cała rura jest starannie wyprofilowana i wzmacniana. W komplecie otrzymujemy także zatyczki piankowe, którymi możemy regulować ilość basu w pomieszczeniu, dopasowując brzmienie RX2 do elektroniki i pokoju odsłuchowego.

Obudowę wykonano z grubych płyt MDF i oklejono bardzo gustowną okleiną naturalną. Okleina ta to nie jest zwykły fornir, a jego gruba odmiana – niestety nie pamiętam, jak się nazywa, pewnie państwo będą w tej mierze bardziej kompetentni ode mnie. Od wewnątrz wklejono dwa wieńce usztywniające – pionowy i poziomy – oraz wytłumiono płatami gąbki. Dostępne są następujące wykończenia (podaję nazwy angielskie, bo tak funkcjonują w sklepach): black oak, natural oak, walnut, rosenut, a także dwie wersje lakieru o wysokim połysku – czarnej i białej. W pudełku znajdziemy także czarne maskownice. Test został przeprowadzony bez nich, ale za to z firmowymi zworami.